

Buda w stogu siana?

A dlaczego nie? W środku ciepło i sucho, a naokoło piękne widoki i „na deser” mnóstwo rzadkich ptaków. I sporo zwierzyny, która ciągnie właśnie do stogu. Latem mniej, ale jesienią, zimą i na wiosnę ruch jest większy. Jelenie, sarny, łosie i żubry z Puszczy Knyszyńskiej skubią siano, a przeróżne miejscowe drapole – sowy, myszołowy, błotniaki siadają na szczycie, wypatrują i polują. Na co? Na gryzonie, które chętnie zimują pod stogiem, ustawionym na specjalnym „fundamencie” z gałęzi, które chronią siano przed zamoknięciem. Oprócz myszy i norników chętnie chronią się tam zające, jeże, jaszczurki, zaskrońce, więc chętnie też zaglądają w te okolice lisy, kuny, gronostaje. To idealny schron, karmnik i paśnik dla całego katalogu gatunków. I świetne, chyba pierwsze tego rodzaju obserwatorium dla fotografa dzikiej natury, które już stoi w Ozieranach Małych, wiosce położonej niedaleko Krynek, a więc w pobliżu Puszczy Knyszyńskiej.

A ozierańskie łąki? Tuż obok płynie jedna z najbardziej czystych rzek Polski – mała, ale obfitująca w ryby Świsłocz. Nic więc dziwnego, że tak wiele tu ptaków. Czajki, rycyki, żurawie, błotniaki – to te, które widziałem lub słyszałem w ciągu pierwszych minut pobytu w tym miejscu. Wokoło mało ludzi, bo wioska Ozierany Małe leży na samej granicy (a właściwie kiedyś została nią przecięta na połowę). Tu się kończy droga, ruch na niej minimalny. Nawet sklep jest przyjezdny. Pobliska wioska – Jamasze już nie istnieje. Została po niej tylko nazwa i kilka sterczących resztek po betonowych filarach stodół i chałup. Ale Ozierany Małe, stratowane przez historię, jeszcze się bronią przed wymarciem.

Miejscowa wspólnota rolników skrupulatnie wykasza swoje łąki. Takie regularne wykaszanie doceniają różne dzikie, rzadkie i chronione gatunki, które korzystają z odsłoniętego w ten sposób „stołu szwedzkiego”, tokowiska i łęgowiska. Ale zwierzyna podchodzi jeszcze bliżej, do samych drewnianych chałup. W jednym z zarośniętych przydomowych ogródków często przebywa młody byk. Ale nie krowa domowa, tylko ...żubr. Nikogo to nie dziwi. W najbliższej okolicy często można zobaczyć spore stado żubrów, które krąży swobodnie po całej otulinie Puszczy Knyszyńskiej odległej o zaledwie kilkanaście kilometrów. Kosmate olbrzymy wcale nie chowają się w gęszczu, bardzo lubią otwarte przestrzenie i latem, podczas największych nawet upałów i zimą, kiedy wygrzebują spod śniegu. To właśnie te żubry, nie białowieskie a podknyszyńskie tak często fotografował z łądu i z motolotni sam Wiktor Wołkow.

Siana z wykaszanych łąk ozierańskich jest dużo. Powstała już pierwsza próbna buda – obserwatorium dla fotografów i birdwatcherów. W odróżnieniu od zwykłego stogu-brogu środek jest pusty, a w grubych ścianach zrobiono „strzelnice”, dzięki którym będzie można obserwować całą okolicę. W powstałej w ten sposób izdebce będzie więc ciepło, a drewniana podłoga z dech pozwoli na wygodne czuwanie, a nawet na wypoczynek czy drzemkę na wygodnym pośłaniu. Każdy kto marzył godzinami, skurczony w cienkim namiocie, albo w ażurowej budzie z gałęzi, w jakiej hula wiatr i którą przemocy każdy deszcz doceni taki apartament.

Po pierwszej budzie planowane są następne, w innych punktach nad brzegami Świsłoczy i wokoło Ozieran. Być może powstanie też wieża widokowa na jednym z malowniczych wzgórz.

Żywą kroniką i chodzącymi centrum logistycznym Ozieran Małych są Zenon Zielenkiewicz, Jan Krejza, Jan Czarniecki, Jarosław Uścińowicz potomkowie zasłużonych rodów bartniczo - chłopskich od kilku wieków związanych z tym regionem Polski. To oni udzielą wszelkich informacji i pomocy w przygotowaniu pobytu.

Arkadiusz Szaraniec